Cena numeru 10 groszy

Opłacono gotówką z góry

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski"

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OŚWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 13 || Wąbrzeźno, wtorek dnia 31 stycznia 1939 || Rok 21

Gospodarka życiowa Niemiec na stopie wojennej

Tempo zbrojenia i organizacja życiowa — to dwa najniebezpieczniejsze składniki akcji wojennej. Obserwując jedno i drugie w Niemczech, dochodzi się do niezbitego wniosku, iż Niemcy całą parą zdążają ku rozgrywce. Kiedy to nastąpi, nikt oczywiście poza Hitlerem i jego najbliższym sztabem nie wie. Wiemy wszyscy, że wojna się zbliża. Nie trzeba być prorokiem, ażeby wygłaszać to zdanie.

A teraz kwestia druga: jakie szanse mają Niemcy, ażeby w przyszłej wojnie odnieść zwycięstwo? Czy wszystko w III Rzeszy tak pięknie wygląda, jak usiłuje w świat wmówić niemieckie ministerstwo propagandy? Czy cały naród niemiecki wraz z Hitlerem tej wojny pożąda?

Niewątpliwie wielka jest solidarność narodu niemieckiego i wiele może zdziałać zręcznie wsączany w społeczeństwo jad sugestii, ale z drugiej strony i to jest prawdą, że żołądka się nie oszuka, że on ponad wszelkimi najgórniejszymi hasłami i ideami, upomina się o swoje prawa.

A jak jest obecnie z ową sytuacją życiową w Niemczech, na to daje nam odpowiedź w świetnym artykule reportażu znany publicysta wielkiego francuskiego pisma „Gringoire". Przytoczymy z niego kilka charakterystycznych fragmentów.

„Każdego, kto przyjedzie do Niemiec — czytamy, — uderzy przede wszystkim przygnębienie i rozczarowanie. Zdawać by się mogło, że naród, który bez rozlewu krwi osiągnął tak olbrzymie sukcesy w przeciągu krótkiego okresu czasu, będzie upajał się zwycięstwem, będzie zadowolony w najwyższym stopniu. A tymczasem w Niemczech obywatel chodzi ponury z kwaśną miną. Te tryumfy wcale go nie cieszą. On wie, że dyktator będzie wymagał co raz to innych ciężarów i wyrzeczeń i ofiar ze strony społeczeństwa. Siła dyktatury spoczywa w narkotyzowaniu społeczeństwa, w nieustannym podniecaniu jego apetytów bojowych. Stąd państwa demokratyczne nie kładą nacisku ani w dziesiątej części na propagandę tak zewnętrzną, jak wewnętrzną, co państwa totalne.

Ale take narkotyzowanie społeczeństwa robi swoje na krótkę metę. Żyć w stałym podnieceniu, gdy wokoło wszystkiego brak, nie podobna. A tej żywnośc w Niemczech brak, dlatego, że się ją magazynuje dla celów wojennych.

Pod względem aprowizacji Niemcy coraz bardziej upodabniają się do Sowietów. I tu, jak i tam racje żywnościowe są skąpe i wydzielane. Pewno, że głodu takiego, jak w Rosji w Niemczech niema, bo naród niemiecki słynny jest ze swej metody organizacyjnej, ale ograniczenia są bardzo dotkliwe, i to musi znosić naród przyzwyczajony do wysokiej stopy życiowej.

Chleb, który Niemiec spożywać musi składa się z najrozmaitszych mieszanek tak, że wiele osób cierpi już na zburzenie żołądkowe. Masło jest wydzielane w porcjach nadzwyczaj znikomych — 200 gramów na osobę w tygodniu. Zresztą i to masło składa się z różnych namiastek. Oczywiście dostać innych tłuszczów po prostu nie podobna. Sytuacja żywnościowa Niemiec, jakkolwiek zawsze trudna za czasów Hitlera ostatnio pogorszyła się jeszcze znaczniej, coby wskazywało, że przygotowania wojenne w Niemczech z dnia na dzień się potęgują. Nie mniej zaznacza się wielka trudność w zaopatrywaniu się w węgiel.

Rzeźnicy mają mięso i można je nabyć, ale rzadko tego gatunku, którego się żąda. Jeśli się chce naprzykład baraniny, to rzeźnik ofiaruje wołowinę i naodwrót a to wskutek przeróżnych reglamentacyj dla handlu mięsem.

Sytuacja gospodyni domu w Niemczech staje się nie do pozazdroszczenia. Jest to praca, wymagająca niezwykłego wysiłku i nerwów. Przed składami wciąż tworzą się ogonki, jak podczas wojny i w rezultacie często nie dostaje się tego po co się przyszło.

Opowiadają, że ambasady i poselstwa państw zagranicznych w Berlinie sprowadzają sobie żywność w walizkach i kufrach, jeśli chcą urządzić jakie przyjęcie, bo w państwie III Rzeszy nic nie można kupić, coby nie było namiastką i to wydzieloną w ograniczonej ilości.

Tak więc rząd niemiecki przyzwyczaja już ludność do głodowych racyj wojennych, ale czy ten trening wiedzie do celu? Naród już dziś jest wyczerpany a co dopiero będzie w czasie wojny? — zapytuje ów korespondent. — Sytuacja naprawdę staje się paradoksalna. Niemcy, którzy są największymi wrogami Sowietów, mają z nimi tyle wspólnych metod, że aż czasami granica się zaciera pomiędzy hitleryzmem a bolszewizmem, — kończy swe spostrzeżenia korespondent francuskiego tygodnika.

Dalsza ofenzywa

narodowców w Hiszpanii

BURGOS. Wojska gen. Franco zajęły m. Badalone. W ciągu nocy aragońska armia kontynuowała pościg. Przeciwnik stawia coraz słabszy opór.

Na froncie Estramadura na odcinku Manterrusie wojska gen. Franco posunęły się naprzód pomimo oporu przeciwnika, biorąc do niewoli 730 jeńców. Przeciwnik stracił 600 zabitych. Na odcinku Granjuela wojska gen. Franco zadały przeciwnikowi ciężkie straty. Lotnictwo gen. Franco bombardowało fort i magazyny wojskowe w Walencji, zakłady metalurgiczne w Saguncie, gdzie spowodowano wybuch i pożar oraz obiekty wojskowe w portach Matare, Arenys i Palanes, a także koncentracje przeciwnika na froncie katalońskim. Na froncie Estramadura artyleria przeciwlotnicza gen. Franco zestrzeliła 2 samoloty.

BARCELONA. Korespondent Havasa donosi, iż na krótko przed wkroczeniem wojsk gen Franco do Barcelony, kilku funkcjonariuszom międzynarodowego Czerwonego Krzyża udało się uwolnić więźniów, znajdujących się w więzieniu kobiecym stolicy Katalonii. W chwili, gdy strażnicy oddalili się, by przygotować samochody ciężarowe, którymi mieli wywieść więźniów zjawiło się 3-ch delegatów Czerwonego Krzyża, którzy wyprowadzili z cel znajdujące się tam kobiety i wywieźli je w ambulansach.

W Japonii nowa katastrofa

TOKIO. Z Fukueka donoszą, iż w kopalni węgla Kasuya wydarzyła się eksplozja gazu. W chwili katastrofy w kopalni znajdowało się 61 górników. 43 z pośród nich udało się uratować. Los 18 jest nieznany.

Wieczne miasto

pod wrażeniem zwycięstwa wojsk narodowych w Hiszpanii

RZYM. W piątek rano w Rzymie odbyły się wielkie manifestacje studentów z powodu zdobycia Barcelony. Po złożeniu wieńca na grobie nieznanego żołnierza oraz poległych faszystów, młodzież udała się na Plac Wenecki, manifestując na cześć Mussoliniego, który dwukrotnie ukazał się na balkonie. Następnie studenci, do których przyłączyły się tłumy ludności, udali się przed siedzibę federacji faszystowskiej wiwatując na cześć Włoch i Hiszpanii. Próbę wrogiej demonstracji przed ambasadą francuską udaremnił sekretarz rzymskiej federacji faszystowskiej wzywając młodzież do zachowania karności. Następnie odbyły się manifestacje młodzieży przed ambasadami hiszpańskimi przy Watykanie i Kwirynale.

Po wizycie ministra

von Ribbentropa w Polsce

WARSZAWA. W piątek minister von Ribbentrop z małżonką oraz towarzyszącymi mu osobami opuścił Warszawę, udając się w drogę powrotną do Berlina. Na dworcu wschodnim stolicy odjeżdżającego ministra von Ribbentropa z małżonką żegnali minister spraw zagranicznych Józef Beck z małżonką, wiceminister Szembek, prezydent miasta Stefan Starzyński, wojewoda Jaroszewicz, ambasador R. P. w Berlinie Lipski, dyrektor gabinetu ministra spraw zagranicznych Michał Łubieński, dyrektor protokółu dyplomatycznego Józef Potocki.

Dalej żegnali ministra Ribbentropa ambasador Rzeszy niemieckiej w Warszawie von Moltke wraz z członkami ambasady oraz przedstawiciele kolonii niemieckiej.

Dworzec wschodni przybrany został flagami o barwach narodowych niemieckich i polskich.

O godz. 13 pociąg wiozący min. v. Ribbentropa odjechał z dworca wschodniego.

BERLIN. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Warszawy: minister spraw zagranicznych von Ribbentrop przyjął dzisiaj przed południem przedstawicieli prasy niemieckiej, którym oświadczył, iż jest zadowolony z przebiegu swej wizyty w Warszawie i z wyników przyjaznej i otwartej wymiany zdań, jaką odbył przy tej okazji z kierowniczymi osobistościami polskimi



Weterani w gościnie u Pani Marszałkowej Piłsudskiej. Obok Pani Marszałkowej Naczelny wódz Marszałek Śmigy - Rydz.

Kto się podzielił milionem

Jak wiadomo milion złotych padł w ostatnim dniu ciągnienia czwartej klasy czterdziestej trzeciej Loterii Klasowej na nr 98632, będący własnością mieszkańców Centralnego Okręgu Przemysłowego.

Nowi milionerzy pochodzą przeważnie ze sfer kupieckich, to też wygrane pieniądze zamierzają poświęcić na rozwinięcie swych interesów handlowych.



Pan Franciszek Moskwa jest z zawodu eksporterem artykułów hodowlanych. Wierzył on stale w swoje szczęście i grał na Loterii Klasowej bez przerwy od 1926 roku, nabywając większą ilość części losów rozmaitych numerów do spółki z sześcioma kolegami.

Wygrana pozwoli panu Moskwie na przeprowadzenie pewnych planów, które znacznie rozszerzą zakres jego działalności.



Pani Szarlota grała do spółki z czterema innymi osobami. W ten sposób każdy ze współwłaścicieli „piątki" otrzymał po 32.000 złotych. Jest to już dość poważna suma i przyda się jej właścicielom bardzo zwłaszcza wobec specjalnych warunków w jakich znajdują się mieszkańcy C. O. P.



Aż osiemnastu wspólników do swej „piątki" posiada p. I. Adler, wskutek czego każdy z nich otrzymał po 8,800 złotych, p. Adler jest z zawodu garbarzem.

Współwłaścicielami jednej z dalszych „piątek" jest grono pięciu osób. Łączy je zresztą tylko luźna znajomość, każda bowiem pracuje gdzieindziej i w rozmaitych zawodach.

Po zakończeniu czterdziestej trzeciej weszliśmy w okres 44-tej Loterii Klasowej, w której planie przeprowadzono cały szereg bardzo korzystnych zmian dla graczy. Pomówimy o nich obszerniej w najbliższej przyszłości.

Na razie przypominamy, że czas już zaopatrzyć się w los do klasy pierwszej, której ciągnienie rozpoczyna się 23 lutego 1939 roku i potrwa cztery dni.

Należy też pamiętać o konkursie loteryjnym i pospieszyć się z nadsyłaniem odpowiedzi na pytanie: „Co to jest milion?" gdyż termin mija z dniem 5 lutego 1939 roku.

WYBUCH PODCZAS ROZBIERANIA CHOINKI.

Na Polesiu Konstantynowskim, w mieszkaniu sióstr Juliańskich w czasie rozbierania choinki nastąpił wybuch.

Janina Juliańska dotknęła przypadkowo zapaloną świeczkę puszki, zawierającej jakąś materię wybuchową. Podczas eksplozji została ciężko poparzona. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala.

Szczyt „roztargnienia"

POZNAŃ. Zrabowano mi z ulicy limuzynę, w której znajdowała się teczka z 30 tys. złotych — oświadczył w wojewódzkiej policji zrozpaczony ziemianin wielkopolski, p. W. Po otrzymaniu tej wiadomości rozesłano do wszystkich jednostek policyjnych telefonogramy, nakazując przytrzymanie złodziei.

Do wydziału śledczego nadeszła niebawem wiadomość, że jeden z patroli policyjnych odszukał samochód, który stał przed jednym z nocnych lokali.

Ziemianin, który poprzednio odwiedził kilka restauracyj, po prostu zapomniał o samochodzie i pieniądzach. Gdy wytrzeźwiał i nie mógł znaleźć samochodu, zaalarmował policję.

Otworzył grób i wykradł serce swej narzeczonej

W pewnej miejscowości w pobliżu Galaczu (Rumunia) 33-letni student Poppa, zaręczony był z urodziwą córką chłopską Marią Jeleną. Przed świętami Bożego Narodzenia Jelena nagle zachorowała i zmarła. Poppa z powodu śmierci narzeczonej popadł w melancholię i nie przyjmował żadnego pożywienia.

Przebywał prawie dzień i noc nad grobem swej narzeczonej, aż wreszcie znaleziono go pewnej nocy w chwili, gdy wygrzebawszy rękami grób i wyłamawszy wieko trumny, wykrajał przy pomocy scyzoryka jej serce, które trzymał kurczowo w rękach.

Poppę wydobyto z grobu i przewieziono do zakładu dla obłąkanych, gdyż, jak stwierdzono, stracił on zmysły.

Podwyżka cen spirytusu nabywanego od gorzelni rolniczych

Zarządzeniem ministra skarbu wyznaczone zostały podstawowe ceny na spirytus w kampanii 1938-39. Wyznaczone ceny dotyczą dostaw, dokonywanych przez gorzelnie rolnicze na poczet przyznanych im kontyngentów przez Państwowy Monopol Spirytusowy. Przeciętna cena dla obszaru wszystkich województw wynosi 67.39 zł za 10 litrów spirytusu 100 procentowego.

W ubiegłej kampanii gospodarczej cena przeciętna wynosiła 67.48 zł. Podwyżka zastosowana głównie w stosunku do województw wschodnich.

Jak wiadomo, tegoroczny kontyngent dla każdej gorzelni rolniczej wynosi 700 hektolitrów, a ogólna wysokość tegorocznego kontyngentu dla tego typu gorzelni, który obliczany będzie według podanych wyżej cen, wynosi 35 miln. litrów spirytusu 100 procentowego, produkowanego z surowca ziemniaczanego.

Należy tu dodać, że gorzelnie rolnicze dostarczają ponadto około 50 miln. litrów spirytusu na inne cele niekonsumcyjne. W ten sposób ogólna kwota dostaw tegorocznej kampanii gorzelniczej sięgać będzie około 100 miln. litr., nie licząc spirytusu zbożowego.



Uroczystości żałobne złożenia trumny ze zwłokami śp. gen. Tadeusza Tyszkiewicza na cmentarzu wojskowym na Powązkach.

Skradzione aligatory

Dyrekcja ogrodu zoologicznego w Manchestrze zawiadomiła policję o niecodziennej kradzieży. Z pawilonu gadów skradziono dwa aligatory. Kradzież popełniono w chwili, gdy pawilon gadów był zamknięty, ogród natomiast, gdzie gościł cyrk wędrowny był dostępny dla publiczności. Złodzieje mogli więc niespostrzeżenie dostać się do pawilonu. Nie była to, jak się okazało, kradzież amatorska. Złodzieje byli fachowcami w swoim rodzaju, wiedzieli doskonale jak się zabrać do aligatorów, które były znane ze swej wyjątkowej złośliwości.

Pod japońską władzą

Pogrobowce minionej potęgi

PEKIN

Od centralnej ulicy Pekinu, a raczej alei reprezentacyjnej, dobrze wyasfaltowanej, pełnej samochodów, tramwajów i riksz, odgałęzia się wąziutka, kręta uliczka, oddzielona od reszty miasta bramą, zresztą stale otwartą i nie pilnowaną. Jeszcze przed kilku laty brama ta strzeżona była przez czujne posterunki wojskowe francuskie, angielskie lub amerykańskie, a każdy krajowiec, pragnący wejść do tej części Pekinu, musiał legitymować się, kim jest i jaki ma interes. Jeszcze dziś wisi przy bramie przybita do muru drewniana tablica a na niej na wpół zatarty napis głosi, że w „dzielnicy dyplomatycznej" stosować się trzeba ściśle do przepisów administracji międzynarodowej. Ale posterunki wojskowe zdjęto już dawno i Chińczycy mogą obecnie bez żadnych przeszkód poruszać się w obrębie niedostępnej ongiś dzielnicy dyplomatycznej Pekinu.

Tu, w tej dzielnicy, koncentruje się życie zagranicznych obywateli, zamieszkujących dawną stolicę Chin. Tutaj, we wspaniałych, chińskich pałacach, rezydują bezczynne i pogrążone w wieloletniej drzemce **ambasady, a raczej resztki ambasad, gdyż** większość ich personelu, z szefami placówek na czele, dawno już wyemigrowała do Szanghaju, Nankinu, a ostatnio — do Hankau i Czunkingu. Tutaj, przy spokojnych, ślicznie urządzonych i ocienionych ulicach, znajdują się banki, biura i sklepy angielskie, amerykańskie, francuskie i niemieckie. Tutaj zapomina się na chwilę, że jest się w tysiącletniej, legendarnej stolicy Chin. Domy, obok których przechodzimy, mają całkiem europejskie fasady, szyldy zredagowane są wyłącznie w europejskich językach. Oto więc „Hong Kong and Shanghai Banking Corporation", oto „City Bank of New York", „Banque d'Indochine", „Banque Franco-Chinoise", „Deutsch-Asiatische Bank", niemieckie sklepy z przyborami fotograficznymi, angielskie magazyny z obiektami mody męskiej, rosyjscy fryzjerzy i polskie atelier mody damskiej (a jakże, i to bardzo eleganckie!). Opodal — kościół i szpital francuski, kościoły niemieckie i anglikańskie, śliczny gmach Peking-Klubu i inne wytwory europejskiej cywilizacji.

Samych pałaców ambasad, jak zwykle w Chinach, nie widać wcale od ulicy. Ogrodzone są od niej z reguły wysokimi, niedostępnymi murami, a często i gęstwą ogrodów. Wjazd (nikt tu pieszo nie chodzi) na ich tereny odbywa się przez wspaniałe bramy staro-chińskie, nie rzadko kunsztownie wykonane z laki, strzeżone przez olbrzymie, kamienne lwy. Ale oprócz lwów, pilnują wejścia do pałaców także posterunki wojskowe: angielskie, amerykańskie, francuskie, japońskie. Bo dzielnica dyplomatyczna w Pekinie, nie będąc wprawdzie terenem koncesyjnem, pozostaje jako też ochronna placówek dyplomatycznych.

Ta cała świetność zewnętrzna, dyplomatyczno-etykietalny i pozorny blichtr pokrywają dziś zupełny bezwład, bezsilę i głęboki letarg owych pogrzebowców minionej potęgi, które niegdyś rządziły niemal Chinami. Po co dziś jeszcze istnieją w Pekinie te resztki ambasad, w jakim celu mocarstwa łożą na nie wciąż jeszcze koszta, co mają tu do roboty ci wszyscy nieszczęści dyplomaci — tego nie zdołałem się dowiedzieć podczas kilkutygodniowego pobytu w Pekinie. Chyba siedzą tam, aby pertraktować z... okupacyjnymi władzami wojskowymi Nipponu, bo żadnej innej faktycznej władzy dziś w Pekinie nie ma. Wątpię jednak, czy mocno problematyczne rezultaty tych, bardzo zresztą rzadkich interwencyj, mogą usprawiedliwiać obecność aż takich ambasad. Pozostaje jeszcze, oczywiście, opieka nad owym wymierającym, gasnącym cicho światem ludzi białych w Pekinie, nad tymi kilkoma setkami niepotrzebnych nikomu istot, po części już wykolejonych, a z reguły bezczynnych, nad ich warsztatami pracy, które z każdym dniem mają coraz mniej roboty.

Ciche, senne, melancholijne są dziedzińce i ogrody cudnych pałaców poselskich. Z rzadka tylko zajedzie przed nie samochód, nie często znak życia zmąci jednostajną, gnuśną ciszę. Wewnątrz, we wspaniałych, muzealnie urządzonych pokojach panuje wszechwładnie — nuda. Nudzą się bezczynni sekretarze, attaches, kamerdynerzy i wartownicy u bram. Pajęczyny zasnuwają szafy z aktami i wielkie kasy pancerne. Wszyscy się nudzą i tylko liczą dnie, dzielące ich od najbliższego wyjazdu do Szanghaju, Hong Kongo albo Tokia.

Od czasu do czasu, raz lub dwa w miesiącu, ożywią się salony tej lub owej ambasady, samochody zjawiają się przed pałacem, służba biega zaklopotana, a z wnętrza dochodzą melodie upojnego walca lub tęsknego tanga. To herbata, wydawana obowiązkowo przez każdą ambasadę w ściśle określonych, ustalonych z góry na cały rok terminach. Na wszystkich tych zebraniach towarzyskich spotkać można to samo grono ludzi, zawsze widzi się te same twarze i słyszy te same, po stokroć powtarzane i rauty w ambasadach i kilku snobistycznych

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Z całej Polski

POZNAŃ.

△ **Olbrzymi zjazd rolników — Niemców w Poznaniu.** Doroczny zjazd niemieckiego Zachodnio - polskiego Towarzystwa Rolniczego („Welage") w Poznaniu, który odbył się w dniu 25 b. m., zgromadził niespotykaną do tej pory ilość uczestników, którzy przybyli wszystkimi środkami lokomocyj łącznie do rowerów.

Duża sala Domu Rzemieślniczego nie mogła pomieścić przybyłych w ilości po nad 2.000 osób, wobec czego część uczestników obradowała w sali Domu Ewangielickiego.

△ **Na zjeździe wielkopolskich rolników - Niemców przemawiali prelegenci z Trzeciej Rzeszy.** Dnia 25 bm. odbyły się w Poznaniu zjazdy „Zachodnio - polskiego Tow. Rolniczego (organizacja rolnicza Niemców z Wielkopolski i Pomorza), na którym referował m. in. dr. Schuman z Królewca; zjazd kobiet niemieckich, ref. dr. p. Hoffman z Wrocławia i zjazd młodych rolników, ref. dr. Blohm z Gdańska. Wyświetlano poza tym film niemiecki produkcji berlińskiej.

△ **Odkrycie nowej komety.** W ub. sobotę obserwatorium astronomiczne uniwersytetu poznańskiego zawiadomione zostało przez centralną stację astronomiczną w Kopenhadze o odkryciu nowej komety przez astronomów.

W ub. niedzielę dzięki chwilowemu rozpogodzeniu się nieba, obserwatorium poznańskie mogło sprawdzić to odkrycie. Po poczynieniu spostrzeżeń obserwatorium poznańskie zawiadomiło telegraficznie obserwatorium w Kopenhadze o wyniku swych obserwacyj. Kometa przedstawia się w postaci mgiełki o wyraźnie zarysowanym jądrze, przy czym widoczny jest cały warkocz o długości około pół stopnia. Blask jest równy ósmej wielkości gwiezdnej.

KRASNYSTAW.

△ **U jednego skradli konie — u drugiego wóz.** W Chełmcach, w powiecie krasnystawskim, nieznani sprawcy skradli u jednego z gospodarzy parę koni, a u drugiego wóz i niepostrzeżeni przez nikogo, odjechali skradzonym zaprzęgiem.

BIAŁYSTOK.

△ **Dziewczyna zastrzeliła się przypadkowo.** We wsi Jaświły w powiecie białostockim podczas nieobecności rodziców 11-letnia B. Biercówna zaczęła bawić się rewolwerem. W pewnym momencie rozległ się strzał i dziewczynka została trafiona kulą w serce. Po przewiezieniu do szpitala zmarła.

CZĘSTOCHOWA.

△ **Tragiczne skutki nieostrożności suszenia włosów.** 18-letnia Maria Stefaniak, ze wsi Skomlin, pragnąc na okres zabaw karnawałowych uporządkować swą fryzurę, przystąpiła według recepty domowej do zabiegów.

Po umyciu głowy, panna Maria aby włosy miały odpowiedni połysk i puszystość, wysmarowała je naftą, susząc następnie przy otwartym palenisku pieca. Skutki tej nieostrożności nie kazały długo na siebie czekać. W pewnej chwili długie włosy zapaliły się, a potem cała dziewczyna stanęła w płomieniach, doznając strasznych oparzeń twarzy, rąk, korpusu i głowy.

Na krzyk nieszczęśliwej dziewczyny wbiegli domownicy i zdołali ogień na niej ugasić. Stefaniakównę w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

Ze świata

BERLIN.

□ **Zbieranie odpadków papierowych.** Jak podają zestawienia statystyczne, w okresie od stycznia do października ub. roku zebrano w Niemczech przeszło milion ton odpadków papierowych, co pozwoliło na zaoszczędzenie 1 miln. m. sześć. papierówki. Wydział przemysłu papierniczego przy kierownictwie planu czteroletniego wydał zarządzenie, by zbierano jedynie odpadki czystego papieru, wolnego od domieszek kurzu, brudu, tłuszczu itp.

Dla zbierania odpadków papierowych rodziny niemieckie posiadają specjalne kosze, po które w odstępach 10 — 14-dniowych zgłaszają się wyznaczeni na ten cel zbieracze papieru.

WIEDEŃ.

□ **Trumna Dollfusa usunięta z kościoła.** Niemieckie biuro informacyjne donosi: Trumny ze zwłokami b. kanclerza związkowego dr. Seipla i dr Dollfusa, które dotąd spoczywały w kościele wzniesionym dla uczczenia pamięci dr. Seipla i dr Dollfusa, zostały przeniesione do grobów, w których spoczywały przed umieszczeniem ich w kościele.

MOSKWA.

□ **Hrabia w sowieckiej akademii nauk.** Na ostatnim posiedzeniu sowieckiej akademii nauk dokonano wyboru kandydatów z dziedziny nauk humanistycznych. Wśród nowokreowanych akademików znajduje się czołowy literat sowiecki, hrabia Aleksy Tolstoj, którego liczne książki znane są z przekładów również na zachodzie Europy i lingwinista Uszakow.

SZTOKHOLM.

□ **Nagroda Nobla dla Chamberlaina.** Dwunastu posłów parlamentu szwedzkiego zwróciło się do komitetu Nobla z wnioskiem by tegoroczną nagrodę pokojową przyznano premierowi Anglii, Neville Chamberlainowi. Autorzy wniosku podkreślają, że Chamberlain we wrześniu 1938 roku uratował Europę przed katastrofą wojny.

KOPENHAGA.

□ **Lisy „platynowe" konkurują ze „srebrnymi".** Prasa norweska donosi o hodowli tak zwanych lisów platynowych", które są groźnymi konkurentami dotychczasowych faworytów mody „srebrnych lisów".

Hodowla lisów „platynowych", które odznaczają się podobno niezwykle pięknym futrem, znajduje się niedaleko Oslo i jest jedyna na świecie. W hodowli tej jest na razie 15 lisów.

BRUKSELA.

□ **Kradzież kasetki z bakcylami.** Jednemu z bawiących przjazdem w Brukseli lekarzy złodzieje skradli z samochodu kasetkę, zawierającą 14 tubek kultur mikrobów. Niektóre z tych mikrobów są chorobotwórcze.

PARYŻ.

□ **Kwestia uchodźców hiszpańskich.** W związku z licznym napływem uciekinierów z Katalonii rząd francuski rozważa projekt utworzenia na terytorium Franciji w pobliżu granicy osobnej strefy osiedleńczej, z której uchodźcom hiszpańskim nie wolno było by się wydalać. Wysuwany pierwotnie projekt stworzenia strefy neutralnej na terytorium hiszpańskim nie wchodzi obecnie w rachubę. Pewne koła francuskie wysuwają natomiast projekt skierowania fali uciekinierów hiszpańskich do Afryki.

LOURDES.

□ Samolot nieustalonego pochodzenia spadł rano w Arrens (Pireneje). Cała załoga złożona z 5 osób poniosła śmierć.

RZYM.

□ **Nie mobilizacja, lecz ćwiczenia.** W związku z pogłoskami, jakie pojawiły się za granicą o częściowej mobilizacji we Włoszech wyjaśniają w kołach miarodajnych, że ostatnie powołania rezerwistów, przewidziane były w normalnym planie ćwiczeń wojskowych i nie mają nic wspólnego z jakąkolwiek mobilizacją.

□ **Góra zasypała wioskę.** Położona w Alpach wioska San Felice al Lage została zasypana przez masy ziemi, osuwające się z pobliskiej góry. Mieszkańcy ostrzeżeni przed katastrofą zdołali na czas schronić się w bezpieczne miejsce. Osuwanie się ziemi zostało spowodowane ostatnimi ulewnymi deszczami.

RIO DE JANERIO.

□ **Zderzenie samolotów.** Onegdaj po południu w pobliżu miasta zderzyły się dwa samoloty wojskowe. Załogi samolotów w liczbie 4 osób zginęły.

— ▪ —

Morderca skazany na śmierć

GDYNIA. W październiku w Kolonii pod Gdynią zamordowano żonę gospodarza Gertrudę Naczkową, którą znaleziono na podwórzu z poranioną głową. W czasie dochodzeń ustalono, że morderca **najpierw swą ofiarę silnie poranił brzytwą, a następnie dobił siekierą.** Morderstwa dokonał zbrodniarz w czasie nieobecności męża zamordowanej. Łupem zbrodniarza padło 240 zł oraz kilka wycofanych z obiegu banknotów.

Pierwotnie przypuszczano, że zbrodni dokonał mąż zamordowanej, jednak ślady naprowadziły na właściwego mordercę, parobka Stanisława Adamczewskiego. — **Winę Adamczewskiego ustaliły dowody rzeczowe.** Morderca przyznał się w końcu do swego czynu.

Na rozprawie odbytej w czwartek w Sądzie Okręgowym w Gdyni, Adamczewski twierdził, że do morderstwa namówił go mąż Naczkowej.

Sąd nie dał wiary mało prawdopodobnym tłumaczeniom Adamczewskiego i za morderstwo w celach rabunkowych **skazał go na karę śmierci przez powieszenie i utratę praw obywatelskich na zawsze.**

Kierownik szkoły w Gdańsku sprzeniewierzył 10 tys. guld.

GDYNIA. Przed Sądem Okręgowym w Gdańsku toczy się proces przeciw 47-letniemu Willy Meinke, kierownikowi szkoły wydziałowej, oskarżonemu o sprzeniewierzenie 10.000 guldenów.

Oskarżony nie chce wyjawić, co spowodowało „pobieranie" pieniędzy z kasy szkoln. twierdzącego przez jakiś czas tłumacząc się tem, że niema pojęcia o księgowości i prowadzeniu kasy, dlatego popełnił wiele pomyłek.

Świadkowie jednak stwierdzili, że oskarżony ciągle potrzebował pieniędzy na jakieś nieznane wydatki i w tym celu niejednokrotnie pożyczał pieniądze od podwładnego mu personelu, a w szczególności od nauczycielek szkoły.

W ogóle osoba oskarżonego przedstawia się bardzo tajemniczo, a cały proces wzbudza duże zainteresowanie na terenie Gdańska. Z drugiej strony rzuca cień na stosunki, panujące w szkolnictwie gdańskim.



20-lecie Powstania Wielkopolskiego w Katowicach.
Moment złożenia przez prezydium Związku Powstańców Wielkopolskich wieńca na płycie „Nieznanego Powstańca".

Popełnił samobójstwo bo żona nie przygotowała obiadu

INOWROCŁAW. W schowku swego mieszkania przy ul. Farnej 6 w Inowrocławiu popełnił samobójstwo 21-letni pracownik introligatorski, Hieronim Markowski mieszkający z 17-let. żoną Ireną i małym synkiem Bronisławem.

Krytycznego dnia denat przyszedł na południe do mieszkania od pracy. Żona nie przygotowała mu obiadu, gdyż otrzymane od męża pieniądze przetrwoniła, co go ogromnie zdenerwowało.

Oświadczył on wówczas żonie, że w takim stanie wiecznych przykrości nie może żyć, i dlatego idzie się powiesić do schowku przy mieszkaniu.

Samobójca zamknął za sobą drzwi. Po pewnym czasie przyszedł do mieszkania jego brat i dowiedział się od Markowskiej, że mąż poszedł się powiesić. Markowska wcale się tym oświadczeniem męża nie przyjęła i dopiero na prośby jego brata poszli zobaczyć, czy Markowski istotnie wykonał swoją groźbę. Zanim zdołali otworzyć drzwi, denat, który powiesił się na szalu, wyzionął już ducha.

Markowski był żonaty zaledwie od kilku miesięcy.

Pies wagi 70 gramów

Sensację wśród licznych miłośników psów w Londynie wywołała wiadomość że jeden z hodowców zdołał wytworzyć nową rasę psów. Okaz tej rasy zademonstrowany w jednym z londyńskich klubów towarzyskich, ważył zaledwie 70 gramów. Tak maleńkiego pieska zapewne jeszcze nigdzie nie widziano.

Nowe zdobycze Gdyni

Gdynia, w styczniu.

Miniony rok 1938 dał portowi gdyńskiemu nowy wzrost przeładunku. Nowy rekord przeładunkowy Gdyni nie będzie się cyfrowo różnił zbyt znacznie od obrotów portu z roku 1937. Na podstawie obliczeń Urzędu Morskiego, obejmujących pierwszych jedenaście miesięcy minionego roku, można ustalić, że obroty Gdyni wzrosły o kilkaset tysięcy ton. Wzrost przeładunku trzeba będzie przypisać tylko wzmożeniu eksportu. Bowiem po stronie przywozu notujemy spadek o przeszło 10 proc. w porównaniu z 1937 r.. Ale na dokładniejszą analizę obrotów towarowych Gdyni będzie jeszcze czas po ogłoszeniu ostatecznych obliczeń.

Dziś zamierzamy ogólnie scharakteryzować rozwój portu gdyńskiego w minionym roku, który wyraził się nie w samym tylko wzroście obrotów towarowych. Charakteryzując rozwój Gdyni na przestrzeni lat ostatnich zawsze pytaliśmy, jakie postępy robi proces przekształcania się Gdyni z ośrodka sprzedaży usług transportowych na centrum handlowe. W tym względzie już samo spojrzenie do listy przeładowanych towarów naprowadzi nas na pewne wnioski. Oto kilka charakterystycznych cyfr, zaczerpniętych z zestawień Urzędu Morskiego:

w y w ó z	1 XI 38	1 XI 37
węgla kam.	4 984 500 t	5 093 700 t
węgla bunkr.	921 500 t	552 200 t
koksu	107 300 t	223 400 t
cukru	60 900 t	42 300 t
drzewa tart.	269 700 t	141 700 t
p r z y w ó z:		
złomu	407 900 t	596 300 t
rudy	101 200 t	154 600 t
wełny	26 700 t	18 200 t
bawełny	85 800 t	81 200 t
śledzi sol.	44 000 t	33 400 t

Już ten bardzo krótki wyciąg z listy przeładowanych towarów mówi dużo. Jeśli przy spadku wywozu węgla kamiennego i przywozu złomu i rud, a więc artykułów masowych, wzrastają ogólne obroty portowe, to z tego wynika jasno, że na wysokość przeładunku wpłynęły wysokocenne ładunki drobnicy. Tak też jest istotnie. Wypływa z tego pocieszający wniosek, że struktura obrotów Gdyni ulega poprawie. Przez Gdynię idą w daleko większej niż dawniej ilości towary o bardzo skomplikowanej strukturze handlowej. Obsługa takiego obrotu potrzebuje odpowiedniego aparatu kupieckiego, który też w Gdyni powstaje. Przemiany strukturalne, jakim uległy obroty portowe Gdyni, wyraźnie świadczą, że przed rozwojem handlu w polskim mieście portowym stoją wielkie możliwości. Jest rzeczą odpowiedniej polityki państwa, aby ta właśnie okoliczność była wyzyskana dla założenia podwalin pod czysto polski handel morski. Dorobek, jakim jest korzystna zmiana struktury obrotów portowych, będzie utrzymany, jeśli handel będzie w rękach polskich.

W zestawieniu uderza również wzrost sprzedaży węgla bunkrowego w Gdyni. Należy to bezwzględnie przypisać pływającym stacjom bunkrowym, które zaopatrują statki na redzie, bez potrzeby kosztownego wprowadzania ich do portu. Stacje bunkrowe, które w 1938 r. zaczęły dymić na gdyńskiej redzie, to także zasilają polski bilans płatniczy, ale znakomicie podnoszą znaczenie Gdyni, jako stacji bunkrowej na Bałtyku.

Bunkrowce wynikami swojej pracy wreszcie zaświadczają, że każda inwestycja w Gdyni daje spodziewane rezultaty. O tym samym zaświadczył także gdyński elewator zbożowy. Było rzeczą dziwną, że w Gdyni, jako w porcie kraju rolniczego przeładunek znikome ilości zbóż. Jeszcze w 1937 r. przeszło przez Gdynię zaledwie 47... ton zbóż. W 1938 r. przeładowano do końca listopada około 50 tys. ton zbóż, czyli zdolność przeładunkowa nowego elewatora była pięciokrotnie w stu procentach wykorzystana.

Dalsze osiągnięcia Gdyni w minionym roku są dostrzegalne gołym okiem każdego obserwatora. W porcie powstały dwie stocznie: jedna dla budowy statków handlowych, druga dla jednostek polskiej marynarki wojskowej. Sprawa więc własnego budownictwa okrętowego, które jeszcze przed dwoma laty uchodziło za nierealne, ruszyła z miejsca. Polska jest już u początku własnego budownictwa okrętowego.

Silny rozwój zanotował również gdyński port rybacki. Mimo wybudowania portu we Władysławowie, który już także legitymuje się poważnym ruchem, w gdyńskim porcie rybackim wre gorączkowa praca. Rozwinęło się zwłaszcza polskie rybołóstwo dalekomorskie. Powstały nowe towarzystwa dla połowów dalekomorskich. Wzrosła flotyla rybacka o nowe jednostki, wyposażone do wypraw na dalekie morza. Polski rybak zaczyna Polskę uniezależniać od importu ryb, zwłaszcza śledzi z zagranicy. Trwający sezon połowów dalekomorskich da wynik cyfrowy przewyższający bardzo znacznie połowy w latach ubiegłych.

Ogólnie więc Gdynia zakończyła rok 1938 nowymi, cennymi osiągnięciami. Otwarte arbitraże skór i bawełny niewątpliwie spowodują rozwinięcie się nieznanego w Polsce handlu tymi artykułami. Zapoczątkowana budowa kanału przemysłowego jest zapowiedzią stworzenia podstaw pod rozwój przemysłu przy porcie.

Jak dr. Milani czuwa nad zdrowiem Papieża

MIASTO WATYKAŃSKIE. Osoba, na której do pewnego stopnia skupia się uwaga mieszkańców Watykanu a także i Wiecznego Miasta jest dr. Milani, przyboczny lekarz Ojca św. Po ostatniej chorobie Papieża co rana oczekuje się z niepokojem biuletynu lekarskiego redagowanego przez dr. Milaniego, który od pewnego czasu prawie nie opuszcza apartamentów papieskich.

Lekarz ma wiele kłopotu ze swym dostojnym pacjentem, który z trudem tylko dostosowuje się do jego wskazówek, nieraz zupełnie ich słuchać nie chce i, mimo próśb, przemęcza się w dalszym ciągu pracą. Gdy Papież powrócił do swych apartamentów z sali audiencjonalnej, gdzie wygłosił 50-minutowe przemówienie na otwarciu Papieskiej Akademii Nauk, dr. Milani rozłożył ręce w podziwie: — „Istny fenomen, dla którego medycyna nie ma wytłumaczenia, żeby człowiek w takim stanie zdrowia mógł tak przemawiać...“.

Dr. Milani sypia w małym apartamenciku obok sypialni Papieża. Jest to wysoki i dostojny mężczyzna, lat 57, o siwych włosach i miłym uśmiechu. Jak twierdzą wszyscy, ma on dużo osobistego uroku i posiada kojący wpływ na swych pacjentów. Codziennie wcześnie z rana dr. Milani przychodzi do sypialni i wita się z Ojcem św., całując go w pierścień św. Piotra, po czym usiłuje zbadać puls Papieża, co jednak nie jest rzeczą łatwą, gdyż chory natychmiast cofa rękę z uśmiechem, mówiąc, że czuje się całkiem dobrze i że nie ma czasu na lekarzy. W 24 godziny po swym ostatnim ataku astmy Pius XI siedział wyprostowany w swym ulubionym fotelu twierdząc, że czuje się dość silnym, by powitać prymasa Węgier, kardynała Serediego wraz z 7-ma biskupami i 400 pielgrzymami. Po godzinie 10-tej gdy już Papież wysłuchał Mszy św., odprawionej w sąsiadującej z sypialnią kaplicy, dr. Milani powraca i następuje codzień ta sama walka: Papież chciałby przyjąć wszystkich, którzy są na ten dzień zapisani, zaś dr. Milani kategorycznie na to się nie zgadza. W końcu dochodzi do porozumienia i pewna liczba przyjęć zostaje skreślona. Papież niechętnie ustępuje, twierdząc, że pragnie umrzeć w swym fotelu przy pracy. Ze względu na duszności, jakie Papież odczuwa wskutek astmy, większą część dnia przebywa w swej bibliotece, gdzie jest najwięcej powietrza i przestrzeni. Tam też przeważnie przyjmuje na prywatnych audiencjach.

Co dzień poczta przynosi z całego świata tysiące listów z życzeniami zdrowia dla Ojca chrześcijaństwa oraz przeróżne rady od przygodnych lekarzy, co trzeba robić na Jego dolegliwości. Wiele osób nie zadawalnia się tą drogą i telefonuje do Watykanu z zapytaniem o stan zdrowia Papieża. Ostatnio często zdarzają się telefony z odległych krajów, z za oceanu, a nawet zapytania przez radio ze statków na pełnym morzu. Wiele osób znajduje w książce telefonicznej numer telefonu sekretarza Papieża (101) i dzwoni pod ten numer, chcąc mieć najświeższe wiadomości.

Głęboka wiara w Opatrzność i niezwykle silna wola Papieża czynią cuda, wobec których zdumiewać się muszą medycyna i jej światły przedstawiciel, dr. Milani.

Autorka powieści kryminalnych czerpie treść z własnych przygód

W wytwornym hotelu przy Avenue de l'Opera rozegrała się niedawno scena wysoce dramatyczna. Nocny portier hotelowy odbywał właśnie inspekcję na pierwszym piętrze, gdy nagle młoda, czarno ubrana kobieta z histerycznym okrzykiem wypadła z pokoju, rzucając się wprost w jego objęcia. Portier uświadomił sobie natychmiast, że ma do czynienia z „krukiem“ hotelowym.

Oddawszy nieznajomą pod opiekę dwóch służących, portier wszedł przez otwarte drzwi do pokoju, zajmowanego przez bogatego Amerykanina. Gość spacerował dokoła pokoju, mrucząc coś pod nosem i zdawał się w ogóle nie zauważyć obcego mężczyzny, który usiłował mu wytłumaczyć, co się stało. Ostatecznie portier zrozumiał, że ma do czynienia z lunatykiem. Przez nagle zerwanie się z łóżka i niezrozumiałe gadanie przestraszył on włamywaczkę do tego stopnia, że straciła zupełnie głowę i nie bacząc na bezpieczeństwo z krzykiem uciekła z pokoju.

Wynik przesłuchów w komisariacie policyjnym stał się prawdziwą sensacją. Okazało się, że aresztowana była znaną autorką powieści kryminalnych, Rumunką nazwiska Jeanne Chapuis, żyjącą od lat w Paryżu i piszącą pod pseudonimem „Sadis“ nowele i powieści kryminalne. Wyposażona w bujną wyobraźnię i fantazję, panna Chapuis, nawiasem mówiąc — bardzo ładna, od dawna pragnęła osobiście przeżywać swoje romanse i szukała kontaktów ze światem podziemnym Paryża, celem „spółpracy“. Dostarczyła ona dobrych pomysłów, w zamian za co pozwolono brać jej udział w wykonywaniu rabunków.

Najlepszy coup udał się jej w styczniu ubiegłego roku w Monaco. Obrabowany miał być pewien sklep jubilerski przy Boulevard de la Condamine. Jubiler zwykle wychodził ze sklepu o godzinie 12 w południe, by w sąsiedztwie spożyć śniadanie. Wobec ożywionego ruchu ulicznego, jaki o tej porze panował, zadawalał się on zamykaniem drzwi na specjalny bezpiecznik.

Pewnego dnia, gdy spożywał śniadanie, nadeszła stara, gruba pomywaczka z wiadrem i z miotłą, otworzyła bezpiecznik i weszła do sklepu. Zaczęła czyścić posadzkę w pobliżu otwartych drzwi. Inny członek bandy wszedł do sklepu, w masce doskonale prezentującego się klienta. Oboje rozmawiali spokojnie, nie budząc podejrzeń, a w czasie rozmowy klient zrabował biżuterię wartości 250 tys. fr.. Następnie ulotnili się oboje, zamykając za sobą starannie drzwi na bezpiecznik.

Po udanym występie awanturnicza pisarka zaczęła próbować innych „tricków“. Pewnego dnia pojawiła się u znanego lekarza, żądając natychmiastowej z nim rozmowy. W najwyższym zdenerwowaniu zaklinała lekarza, by natychmiast udał się z nią do chorego, gwałtownie potrzebującego pomocy lekarskiej. Samochód czekał przed domem. W drodze kazała szoferowi przystanąć i oświadczyła, że tutaj mieszka krewna chorego, którą bezwzględnie musi poinformować o wypadku. Wysiadła więc, a jej wspólnik oczekiwał z samochodem w bocznej uliczce. Wróciła do mieszkania lekarza. Tutaj oświadczyła pokojówce, która jej przedtem otwierała, że lekarz zapomniał torby z instrumentami i przyszła po nią. Gdy pokojówka udała się po ową torbę, „guwernantka zrabowała wszystkie pieniądze i przedmioty wartościowe, jakie znalazła w biurku lekarza.

Ten trick powtórzyła kilkakrotnie ze skutkiem, aż ją wreszcie przychwycono. Tym razem lekarz istotnie zapomniał torby z instrumentami i wróciwszy do domu zastał włamywaczkę przy pracy. Sąd skazał ją tylko na pięć miesięcy aresztu, ponieważ dotąd była niekarana. Tym razem kara będzie z pewnością cięższa.

Z dziejów nart

Sezon narciarski w górach już się rozpoczął. „Biały sport“ ogarnia coraz szersze masy, coraz więcej zjednuje sobie zagorzałych zwolenników i sympatyków.

Dzieje narciarstwa nie są odległe. — Sport narciarski na ziemiach polskich jest bardzo młody, liczy sobie zaledwie 30 lat. Wówczas to odbywały się w Polsce pierwsze odosobnione próby jazdy na nartach przed 25 laty powstało pierwsze Karpackie Towarzystwo Narciarskie we Lwowie. Wkrótce już po tym odbyły się w Zakopanem pierwsze zawody i polscy narciarze zaczęli brać udział w międzynarodowych zawodach za granicą.

Zakopane jest ogniskiem narciarstwa. Coraz liczniejsze kursy jazdy na nartach ułatwiają naukę. W ciągu kilkunastu dni można się nauczyć jeździć zupełnie dobrze.

Górale znali już narty na całym Podkarpaciu w czasach bardzo dawnych i używali ich wyłącznie jako środka komunikacyjnego. I dziś jeżdżą na nartach do zwózki drzewa w lesie, chłopcy do szkoły, leśnicy do pracy, a straż graniczna na placówki.

Kolebką nart nie jest bynajmniej Skandynawia, ale okolice jeziora Bajkał na Syberii i gór Ałtaj, jako najbardziej obfitych w śniegi. Stąd rozpowszechniły się narty w północnych krajach Europy. Finowie podobno już w XII wieku odbywali wyprawy wojenne na nartach. Do Laponii i Finlandii przyniośli je Mongoli ze środkowej Azji. W Europie interesowano się nartami od czasu wypraw podbiegunowych Nansena, który się posługiwał nartami.

Dzisiejsza sportowa narta nie jest już prostym przyrządem pierwotnego człowieka, który na wąskich deseczkach obitych skórą, przebywał śniegi i lody, jednak zasada została ta sama.

? 19 II 1939 ?

KRONIKA

Kalendarzyk

30 Styczeń — **Poniedziałek**
Martyna.
Słońca wsch 7,45 zach 16,42
Księżyca wsch 11,47 zach 2,52

31 Styczeń — **Wtorek**
Piotr w. Ludwika wd.
Słońca wsch 7,43 zach 16,42
Księżyca wsch 12,40 zach 3,59

WĄBRZEŹNO

● **W środę, dnia 1 lutego 1939 roku jako w dniu Imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego odbędzie się nabożeństwo w kościele parafialnym o godzinie 9-tej.**
Dyrekcja Państwowego Liceum i Gimnazjum w Wąbrzeźnie

● **Odznaczenie.** Złotym Krzyżem Zasługi za zasługi na polu pracy społecznej odznaczony został notariusz p. **Zenon Szust.**

● **Pracowity dzień pracy społeczno-kulturalnej.** Wczorajsza niedziela była dniem owocnym na niwie pracy społeczno - kulturalnej.

Oddział wąbrzeski Związku Powstań Narodowych wyjechał wraz z prezesem swoim **p. Szczuką** do Chełmży celem uczczenia 20-letniej rocznicy bohaterskiego czynu niepodległościowego, walki polskiej organizacji wojskowej z „Grentzschutzem" pod Chełmżą, w której to uroczystości udział brali oprócz licznych weteranów wojny światowej p. wicewojewoda **Szczepański** jako przedstawiciel Rządu oraz gen. **Karaszewicz - Tokarzewski** jako przedstawiciel Armii Polskiej.

W **Wąbrzeźnie** natomiast odbyło się o godzinie 12,00 na sali p. Kostrzewy publiczne zebranie propagandowe „Młodej Polski", o godzinie 12,30 uroczyste zakończenie Kursu Bibliotekarsko - Świetlicowego T. C. L. w obecności **p. Starosty Kalksteina** i licznych gości, którzy z zainteresowaniem obserwowali postępy kursistek na polu pracy oświatowej.

Również wczorajszej niedzieli odbył się na sali Rady Powiatowej **kurs dla działaczy sportowych,** obesłany przez ca 60 kursistów.

Pożądaną okazją do odpoczynku i wytchnienia dało przedstawienie amatorskie K. S. M. M. „FORTELE MICHASIA", odegrane z werwą oraz następna zabawa taneczna na sali hotelu „DWÓR WĄBRZESKI".

(Szczegółowe sprawozdania z poszczególnych imprez podamy oddzielnie. — przyp. Redakcji.)

● **Zebranie propagandowe „Młodej Polski".** W niedzielę w południe odbyło się na sali p. KOSTRZEWY publiczne zebranie propagandowe Koła Młodej Polski na terenie naszego miasta.

Na zebranie przybyło ca 100 osób, jak się w toku zebrania okazało z różnych ugrupowań politycznych.

Po rzeczowym obszernym referacie przewodniczącego zebrania p. **Czapiewskiego,** zabrał głos p. **Czarnota - Bojarski,** atakując w ostry sposób wywody prelegenta, ideologię organizacji „Młoda Polska" i politykę stronnictw prorządowych, a w szczególności Obozu Zjednoczenia Narodowego.

W odpowiedzi p. red. **Ledwochowski** jako i przewodniczący zebrania odparli ataki te w należyte granice.

Po apelu p. **Czapiewskiego,** by młodzież wstępowała w szeregi Młodej Polski, której protektoratem jest Naczelny Wódz Marszałek Śmigły - Rydz, przewodniczący zakończył zebranie.

● **Koło Przyjaciół 8 P. A. C.** W sobotę w sali Rady Powiatowej w Wąbrzeźnie zebrali się licznie obywatele z miasta Wąbrzeźna i z powiatu, celem zorganizowania Koła Przyjaciół 8 PAC., którym powiat nasz chce się szczególnie zaopiekować.

W ostatniej chwili

przypominamy, **że trzeba koniecznie odnowić prenumeratę „Głosu Pomorza"** jeżeli nie chcesz stracić wątku o wydarzeniach dnia codziennego i regularnie otrzymać gazetę z wiadomościami najnowszymi.

Urzędowanie nowych Rad
Miejskich w powiecie wąbrzeskim

Z nowowybranych rad miejskich Wąbrzeźna — Kowalewa i Golubia jako pierwsza rozpoczęła urzędowanie rada miejska w Golubiu. Na zebraniu inauguracyjnym w ubiegły czwartek dokonano wyboru poszczególnych komisyj w administracji miejskiej mianowicie komisji dla rzeźni miejskiej — sanitarnej — elektrowni, szkoły dokształcającej i budowlanej. Na radcę sierot wybrano p. **Franciszka Bartoszewskiego.**

Przypadające w tym roku 700-lecie m. Golubia uchwalono na wniosek p. burmistrza Reiskego uczcić uroczystym obchodem połączonym ze zjazdem różnych organizacyj z całego Pomorza, które już zapowiedziały swój współudział w uroczystościach. Historię miasta uwieczni Kronika Miasta Golubia, p. Reiskego, która niebawem zostanie wydaną.

W Wąbrzeźnie nowowybrana rada rozpocznie swe urzędowanie dnia 4 lutego br.

W Kowalewie natomiast urzędować będzie do dnia 15 lutego br. jeszcze Rada Miejska w starym składzie.

W przemówieniu swoim skierowanym do dowódcy pułku oraz zebranych p. starosta **Kalkstein** podkreślił, że miłość społeczeństwa polskiego naszego powiatu do armii polskiej pragnie uwydatnić się przez otoczenie specjalną swoją opieką cząstki tej armii, która sercu naszemu będzie szczególnie bliska. P. pułkownik **Grabczyńsk** odpowiedział, że armia polska jest świadoma przywiązania i miłości ze strony społeczeństwa polskiego, i że z radością powita pułk gorące serca obywatelstwa polskiego powiatu wąbrzeskiego, które się przed nim otwierają. P. burmistrz **Schwarz** oświadczył w imieniu wszystkich obecnych że współpraca społeczeństwa polskiego z armią polską jest rzeczą tak naturalną i upragnioną, że należy już tylko przystąpić do praktycznego nawiązania bliższego kontaktu z formacją, z którą powiat wąbrzeski będzie łączył serdeczny węzeł przyjaźni. Ażeby to uskutecznić przystąpiono do wyboru komitetu organizacyjnego Koła Przyjaciół 8 PAC., w którego skład weszli pp. **Starosta Kalkstein, Starościna Kalksteinowa, Sojecki, Balcerski, Szczuka, nacz. sądu Żuralski, Putynkowski, Cander Anast., nacz. U. S. Szpakiewicz, Bojarski, Schwarz, Reiske, Kossek, Ratkowski, Wilamowski, Łukasiewicz, Bigocki, Kołodziej.**

● **Sprawa postępów w nauce młodzieży Liceum i Gimnazjum.** Na skutek wyrażonych z kilku stron życzeń — Dyrekcja Państwowego Liceum i Gimnazjum przypomina w tej drodze dla ogółu rodziców i opiekunów domowych niektóre wskazówki ważne dla uzyskania lepszych postępów młodzieży zakładu w nauce: uwagi te omawiano kilkakrotnie na zebraniach rodziców i podawano do wiadomości młodzieży, jednak zachodzi potrzeba przypomnienia.

Godziny od 17,00 do 19,00 jest to czas, w którym uczenie się daje najwięcej korzyści, jak wykazały poparte doświadczeniami badania naukowe. Zatem w godzinach tych młodzież nie ma żadnych szkolnych zajęć po południowych, lecz powinna czas ten wykorzystać bezwzględnie na przygotowanie zadanych lekcyj, co zwłaszcza w obecnym okresie roku szkolnego jest szczególnie ważne.

Młodzież bezwzględnie nie może się zjawić w godzinach tych znajdować poza domem. Wyjątkowo tylko może młodzież korzystać z filmów zatwierdzonych przez Dyrekcję, a wyświetlanych z konieczności od godziny 17,00, z tym jednak zastrzeżeniem, że opiekunowie i rodzice powinni udzielać zezwolenia na korzystanie z filmów tym uczennicom i uczniom, którzy nie wykazują braków w postępach w nauce.

Zarazem przypomina Dyrekcja rodzicom i opiekunom młodzieży, że w miesiącach zimowych tj. jeszcze obecnie po godzinie 19.00 młodzież nie może się znajdować poza domem oprócz wyjątkowych wypadków brania udziału przez młodzież klas wyższych w imprezach, co do których Dyrekcja ogłasza młodzieży specjalne zezwolenie.

Opiekunowie stancyj uczniowskich nie zapetwniający przestrzegania przez młodzież zakładu tych przepisów — narażają się na odmówienie im dalszego zezwolenia na zamieszkanie modzieży na stancji.

● **Dokąd idziemy w środę 1 lutego?** Aby ulżyć niedoli biednych dzieci miasta Wąbrzeźna i poprzeć szlachetne wysiłki Miejscowego Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży, spotkamy się wszyscy w środę 1 lutego 1939 roku na „Wieorze Karnawałowym" na sali Hotelu DWÓR WĄBRZESKI o g. 20,00.

Zaproszenia na imprezę tą zostały w tych dniach rozesłane. O ile przez niedopatrzenie ktokolwiek nie otrzymał zaproszenia, proszony jest o zgłoszenie tego u Prezesa Komitetu p. **Nałęcza — Szkoła Powszechna Męska** względnie u p. **Lisewskiej Starostwo Pow.**

● **OSTRZEŻENIE. Nowa szajka kurokradów.** Po unieszkodliwieniu najniebezpieczniejszej bandy kurokradów na naszym terenie przez umieszczenie członków jej w więzieniu, tworzya się niebawem nowa szajka w tym procederze złodziejskim, która już kilkakrotnie dała się posiedzicielom w znaki.

Przestrzega się wszystkich hodowców drobiu, by mieli się na baczności i zarządzili środki ochronne — a przede wszystkim wieczorem i nocą zareagowali bezwzględnie na szczekanie psów, sygnalizujących obecność niepowołanych w pobliżu zagrody.

● **Zabawa Rzemieślnicza.** Na swojej zabawie karnawałowej, którą Koło Związku Samodzielnych Rzemieślników Chrześcijan urządziło w sobotę na sali p. **Kostrzewy** rzemieślnicy bawili się jak jedna wielka rodzina w doskonałej harmonii i ze wspaniałym humorem. Ujmy żadnej zabawie nie sprawiło, że warstwy inne poza sporadycznymi przedstawicielami nieomal żadnego współ udziału w imprezie nie brały.

● **„Wolność nade wszystko."** Nieposplitą miłością wolności odznacza się **Edmund Lewandowski z Nielubia,** który niestety zbyt często pozbywa się tej wolności wskutek różnych kolizyj z prawem. Pisaliśmy swego czasu o jego kurczowych wysiłkach, by uwolnić się od ścigającej go w Wąbrzeźnie policji, usiłującej doprowadzić go do Sądu celem odbycia kary więziennej.

Uciekał naówczas z niebywałą zręcznością przez dachy, parkany i ogrody przed ścigającymi go funkcjonariuszami policji.

Onegdaj ten sam Lewandowski by znów objektem poszukiwań policji państwowej, która miała go doprowadzić do Sądu celem odbycia kary więziennej. Ceniący nade wszystko wolność Lewandowski wykrzyał się zręcznie i oświadczył wobec znajomych, że policja go nie znajdzie.

Tym więcej był niemile dotknięty, gdy wczesnym rankiem nagle przed miejscem swojego nocnego spoczynku w korycie obory w Nielubiu, ujrzał nagle funkcjonariusza policji gotowego przejąć go ze słodkich objęć Morfeusza.

Zreflektował się atoli błyskawicznie i jednym susem przesadził poręcz przed zbiornikiem gnojówki uciekając przez ten mało sympatyczny płyn. Nie ostrzeszyło to jednakowoż jego prześladowcę, który skoczył wprost na niego i unierchomił go na miejscu. Doprowadzony do więzienia Lewandowski oświadczył ze żalem, że gdyby niebieszczęsny jego opiekun zjawił się tylko o kilka minut później ptaszek byłby już wyfrunął ze swojego gniazdka.

● **Na golubskim zamku. Alina Chyczewska** opracowała dla dzieci starszych opowiadanie pt. **„Na Golubskim Zamku".** W dyskusji tej odżyje dawna przeszłość tego pięknego zamku, którego dobrze zachowane szczątki znają turyści pomorscy. A zatem posłuchajcie dzieci ciekawej opowieści radiowej w dniu 31 bm. o godzinie 15,15.

● **Lekcje tańca w gimnazjach.** Koła rodzicielskie od dłuższego czasu występują przeciwko uczęszczaniu uczniów gimnazjalnych do prywatnych szkół tańca. W związku z tym rozpatrywany jest projekt wprowadzenia lekcyj tańca w gimnazjach.

● **Zjazd instruktorów T. R. P.** W dniu 26 bm. rozpoczął się w Toruniu trzydniowy zjazd instruktorów Towarzystw Rolniczych Powiatowych całego Pomorza. Zjazdowi przewodniczył dyrektor P. T. R. p. dr. A. Zakrzewski. W programie zjazdu są przewidziane szereg prelekcyj w związku z pracą instruktorów wśród Kółek Rolniczych w okresie wiosenno - letnim.

● **PRZYMUS** szczepień ochr. przeciw dyfterytowi dla fryzjerów — podjęty został na zalecenie państw. służby zdrowia, gdyż fryzjerzy narażani są na bliski kontakt z klientami, co powoduje u nich wypadki chorób odzwierzęcych jak: dyfterytu, anginy itp.

W Warszawie poddanych będzie szczepieniu przymus. kilka tysięcy pracown. fryz.

● **Prawo do renty wdowiej.** Wdowa ma prawo do renty wdowiej po robotniku, który pobierał inwalidzką rentę, o ile ukończyła ona 60 lat, a przed ukończeniem tego wieku, jeżeli z powodu choroby, ułomności lub upadku sił utraciła zdolność do pracy w stopniu nad 66 2/3 proc.

● **Komnikat Związku Uczestników Strajku Szkolnego na Pomorzu z lat 1906-07 Koła Lokalnego w Wąbrzeźnie.** Podajemy wszystkim zainteresowanym do wiadomości, że w niedługim czasie będzie zamknięty Wydział Weryfikacyjny naszego Związku wobec czego wszyscy uczestnicy strajku szkolnego winni we własnym interesie postarać się o potrzebne dowody aby weryfikację uzyskać.

Związek nasz jest uznany przez Rząd jako organizacja niepodległościowa wobec czego wszyscy weryfikowani naszego Związku otrzymają weryfikację z Biura Historycznego przy D. O. K. VIII.

Roczne walne zebranie odbędzie się w dniu 12 lutego 1939 roku o godzinie 15,00 w lokalu pod „Orłem". Szczegółowy program walnego zebrania jest umieszczony w dzisiejszym numerze w rubryce „Z ruchu towarzystw". Na zebranie zapraszamy wszystkich członków oraz tych, którzy starają się o przynależenie do naszego Związku.

Musimy podzielić się wiadomością, że członkini nasza koleżanka **Szymańska Anastazja** została odznaczona Brązowym Krzyżem Zasługi za zorganizowanie strajku szkolnego na terenie powiatu świeckiego. W dyplomie zaznaczono **„za pracę patriotyczną w roku 1906-07.**

GIEŁDA ZBOŻOWA
Płacono złotych za 100 kg.

Ziemiopłody	Bydgoszcz 26. 1. 1939	Poznań 26. 1. 1939
Żyto	14.50—14,75	14.15—14,40
Pszenica	18,75—19,25	18.25—18,75
Jęczmień	17,00—17.50	16.75—17,25
Jęczmień jednolity	16,50—16.75	16.50—17,00
Jęczmień zbiorowy	16.00—16,25	15,75—16,25
Owies	14,25—14,75	13,75—14,75
Mąka żyt. I 0 65%	24,50—25,00	23.50—24.25
Mąka psz. I 0 30%	39,00—40.00	35,75—37.75
Mąka psz. I 0 50%	35,00—36,00	33,00—35,50
Mąka psz. I A 65%	32.50—33,50	30,25—32,75
Otręby żytnie	11,50—12.00	11,00—12.00
Otręby pszenne	12,00—13,00	11,25—13,00
Otręby jeczm.	11 50—12,00	10,75—11,75
Gorczyca	48.00—49 00	47,00—50,00
Siemie lniane	59,00—61,00	60,00—63,00
Mak niebieski	8 ,00—90,00	90,00—93,00
Wyka ozima	18,00—91,00	—
Groch polny	—	—
Groch Victoria	27.00—30,00	26,00—30,00
Groch Folgera	24.00—26,00	24,50—26,50
Łubin niebieski	—	—
Łubin żółty	—	—
Rzepak ozimy	47,00—48,00	48 00—49 00
Rzepak jary	43,00—44,00	45.00—46,00

Złóż dar na T.C.L.

● Z SREBRNEGO EKRANU. Epokowy film „OLIMPIADA" był wprost nadzwyczajnym wydarzeniem dla wszystkich kinomanów i miłośników sportu. Ciekawy był sąd bywalców KINA o tym, czy część pierwsza z szczegółami wyczynów sportowych była lepsza — czy też część druga „ŚWIĘTO PIĘKNA". Miłośnicy sportu przyznawają pierwszeństwo części pierwszej z wycinkami kompletów zawodów sportowych — miłośnicy natomiast sztuki filmowej części drugiej — apotezie piękna wysiłku sportowego.

Kto jeszcze nie widział ten wspaniały film, ma jeszcze dzisiaj okazję ujrzeć go o godzinie 17,00 na ekranie „SŁOŃCA".

Dziś i jutro we wtorek, o godzinie 20,30 arcywesoły film muzyczny p. t.

„ROMANTYCZNY MILIONER"

W rolach tytułowych król śpiewaków JAMES MELTON — urocza PATRYCIA ELLIS i wspaniały komik HUGH HERBERT.

Z POWIATU

WIELKIE RADOWISKA.

— Gwiazdka dzieci szkolnych. Dnia 15 stycznia 1939 roku urządziło tutejsze nauczycielstwo wraz z Kołem Opieki Rodzicielskiej gwiazdkę dla dzieci szkolnych w sali p. Neumanna. Na tę uroczystość przybyli rodzice członkowie Rady Szkolnej Miejscowej, pan Wójt i inni goście. Sala była przepełniona. Na program tej uroczystości złożyły się: Powitanie gości i p. Kierownika **Nałęcza,** prezesa Powiatowego Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży z Wąbrzeźna przez prezesa Opieki Rodzicielskiej p. **Gryczkowskego Teodora** i przez małego karzełka, taniec rytmiczny z łukamy, który został nagrodzony licznymi oklaskami, deklamacja, pląsy ze wstęgami, sztuka teatralna w trzech odsłonach p. t. „JASEŁKA", krakowiak odtańczony przez starsze dzieci szkolne przy dźwiękach harmonii, inscenizacja „W drodze do Jezuska", wykonana przez najmniejsze dzieci, która wywołała dużo śmiechu wśród zebranych i została nagrodzona burzą oklasków z żądaniem powtórzenia.

Następnie odtańczono taniec góralski, po czym dzieci z oddziału pierwszego złożyły życzenia Nowo - Roczne wszystkim rodzicom i gościom. Wiele radości i uciechy sprawiło dzieciom ukazanie się gwiazdora z pełnym koszem podarków. Każde dziecko szkolne zostało obdarzone paczką przez gwiazdora. Caość wypadła bardzo dobrze, pięknie wyglądały karzełki i trzeba przyznać jak na mayych artystów, dzieci odegrały swoją rolę znakomicie. Bardzo efektownie wyglądał pajac, który zapowiadał poszczególne punkty programu. Na zakończenie chór szkolny odśpiewał kolendę „Cicha Noc" Prezes Opieki Rodzicielskiej p. **Gryczkowski Teodor** podziękował wszystkim gościom za liczny udział, oraz wyraził podziękowanie nauczycielstwu pp. **Myszkowskim,** którzy ponieśli dużo trudu i pracy nad urzeczywistnieniem powyższej uroczystości, a szczególnie p. Myszkowskiej, która z wielkim poświęceniem zajęła się przygotowaniem dzieci do tak udatnych występów.

Z kolei zabrał głos prezes Powiatowy Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży p. Kier. **Nałęcz,** który zwrócił uwagę na piękny cel tej uroczystości. Nie tylko dzieci zostały obdarzono podarkami, ale czysty zysk z tej imprezy przenaczono na dożywianie biednych dzieci tamtejszej szkoły. Dzieci nie szczędziły czasu i trudu podczas przygotowania tego wieczorku, aby tylko przyczynić się do ulżenia niedoli biednych koleżanek i kolegów. Wobec tego prosił p. Nałęcz, aby i starsze społeczeństwo przyszło tamtejszemu Komitetowi z pomocą. Na zakończenie podziękował p. **Nałęcz** Opiece Rodzicielskiej, gronu nauczycielskiemu, szczególnie p. **Myczkowskiej** i dziatwie szkolnej za ten udatny występ, wyraził swoje zadowolenie, że między nauczycielstwem i rodzicami istnieje taka harmonijna współpraca, bo tylko przez współpracę domu rodzicielskiego i szkoły można pod względem wychowawczym i dydaktycznym takie wyniki osiągnąć.

Uczestnik

RUCH TOWARZYSTW

— Walne Zebranie Koła Wąbrzeskiego Związku Weteranów Powstań Narodowych odbędzie się w sobotę, dnia 4 bm. o godzinie 18,00 w lokalu p. KOSTRZEWY hotel „Dwór Wąbrzeski" z następującym porządkiem obrad:

1) Sprawozdanie Zarządu;
2) Udzielenie pokwitowania ustępującemu zarządowi;
3) Referat prezesa Okręg. p. Odrowskiego,
4) Wybór nowego zarządu.

Ze względu na ważność spraw oraz obecność prezesa okręgowego p. Odrowskiego udział wszystkich członków konieczny.

Zarząd

— Baczność POWSTAŃCY I WOJACY Koło WĄBRZEŹNO! Dnia 12 lutego odbędzie się Walne Zebranie o godzinie 15 w Domu Pracy Społecznej. Porządek obrad walnego zebrania podany zostanie do wiadomości w następnym numerze „Głosu."

— WALNE ZEBRANIE KOŁA RODZINY REZERWISTÓW WĄBRZEŹNO.

Stosownie do par. 13 Statutu Zarząd Koła zwołuje się zwyczajne ogólne zgromadz. członków Koła, na dzień 5 lutego 1939 o godzinie 15,30, które odbędzie się w małej salce p. **Szymańskiego (Hotel pod Orłem)**

— Baczność LUTNIŚCI! Lekcje śpiewu odbywają się regularnie w poniedziałki i czwartki, punktualnie o godzinie 20,00. Z powodu przygotowania chóru na zbliżający się koncert, regularne i punktualne uczęszczanie na lekcje WSZYSTKICH ŚPIEWAKÓW OBOWIĄZKOWE. Zarząd

— Walne Zebranie Korporacji Kupców Samodzielnych w Wąbrzeźnie odbędzie się dnia 8 lutego 1939 roku o godzinie 20,00 w lokalu kolegi Kostrzewy. Zarząd

CHÓR KOŚCIELNY ŚW. CECYLII.

Walne zebranie Chóru odbędzie się w dniu 3 lutego 1939 roku o godzinie 20,00 w salce imienia ks. Jana Zakrysia.

— W dniu 12 lutego 1939 roku o godzinie 15,00 odbędzie się Roczne Walne Zebranie Związku Uczestników Strajku Szkolnego na Pomorzu z lat 1906-07 Koła Lokalnego w Wąbrzeźnie w lokalu Hotelu pod „Białym Orłem"

RADIO

WTOREK, dnia 31 stycznia 1939 roku.

6,57 Audycja poranna. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 — 10,00 Przerwa. 10,00 Koncert rozrywkowy. 10,55 Program na jutro 11,00 Audycja dla szkół. 11,25 Muzyka. 11,57 Sygnał czasu. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Dla każdego coś ładnego 13,50 Wiadomości z Pomorza. 14,00 — 15,00 Przerwa. 15,00 Audycja dla młodzieży. 15,15 Na golubskim zamku — opowiadanie dla dzieci Aliny Chyczewskiej. 15,30 Muzyka obiadowa. 16,00 Dziennik południowy. 16,08 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 16,30 Pieśni północnych Indii amerykańskich 16,50 Z tajemnicy świata kryształów — pogadanka. 17,05 Utwory fortepianowe na 4 ręce. 17,25 Kopalnie węgla na Zaolziu. 17,35 Z pieśnią po kraju. 18,00 Obrazki gdańskie. 18,10 Pogadanka społeczna. 18,15 Życie kulturalne. 18,25 Wiadomości sportowe z Pomorza. 18,30 Audycja dla robotników. 18,55 Audycja z okazji Tygodnia Propagandy Trzeźwości. 19,05 Koncert rozrywkowy. 20,35 Audycja informacyjna. 21,00 Koncert symfoniczny. 22,00 Przechadzki ateńskie. 22,20 Muzyka taneczna. 22,55 Aktualności. 23,05 Zakończenie programu.

Z ostatniej chwili...

POZNAŃ. Wiadomość o odrzuceniu przez P. Prezydenta Rzplitej prośby o ułaskawienie mordercy księdza Streicha, Nowaka, nadeszła do Poznania w sobotę o godz. 2 po południu.

Wyrok wykonano na podwórzu więziennym około godz. 9 wieczorem.

SANTIAGO DE CHILE. Jak obliczają szkody wyrządzone przez ostatnie trzęsienie ziemi wynoszą półtora miliarda pesos.

Nadeszły tu wiadomości, że miejscowości Florida, Qualqui, Tome zostały całkowicie zniszczone. Wulkan Llaima wznowił działalność, a sytuację pogarszają jeszcze ulewne deszcze, które utrudniają niesienie pomocy. —

RZYM. Mussolini osobiście zakomunikował telegraficznie dowódcy korpusu ochotników włoskich w Hiszpanii, iż mianował go generałem dywizji.

DOORN. B-cesarz Wilhelm obchodził w piątek 80-tą rocznicę swych urodzin. W uroczystości tej wzięli udział członkowie domu Hohenzollernów i ok. 50 b. dygnitarzy dworskich.

● — ●

Numer akt: Km. 1563/37, 552, 610, 1242, 1291, 1336, 1374, 1384 i 1410/38.

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie Jan Główczewski, mający kancelarię w Wąbrzeźnie, **ul. Targowa Nr 5** na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 16 marca 1939 roku o godzinie 10-tej w Sądzie Grodzkim w Wąbrzeźnie sala nr 12 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Marianny Szymańskiej nieruchomości miejskiej, położonej w Wąbrzeźnie przy ul. M. J. Piłsudskiego nr 32, przeznaczonej na cele mieszkalno - handlowe o obszarze 0,27,77 ha., na którym stoją zabudowania gospodarcze wraz z dwoma budynkami mieszkalnymi.

Nieruchomość ma urządzoną księgę hipoteczną, która przechowywana jest w Sądzie Grodzkim w Wąbrzeźnie pod nr Wąbrzeźno tom 22 wykaz L. 471.

Nieruchomość oszacowana została na sumę złotych 22.927,—, cena zaś wywołania wynosi zł 15.284 groszy 67.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 2.292 gr. 70 i przedłożyć zezwolenie na nabycie nieruchomości od odnośnych władz administracyjnych.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Wąbrzeźnie, ul. Wolności Nr 17, sala Nr 15.

Dnia 23 stycznia 1939 roku.

(—)JAN GŁÓWCZEWSKI, Komornik.

Numer akt: Km. 218 i 296/38.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Kowalewie Franciszek Litwin, mający kancelarię w Kowalewie, ul. M. J. Piłsudskiego Nr 18, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia **3 lutego 1939 r. o godz. 14 w Kołacie p. Wrocki, powiat Brodnica,** odbędzie się 1 licytacja ruchomości, należących do p. **Zofii Rybickiej** zam. obecnie w Dobrzyniu n. Drwęcą, składających się z **4 krów czarno-białych z łańcuchami,** oszacowanych na łączną sumę zł 580.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Kowalewo, dnia 27 stycznia 1939 r.

(—) LITWIN, Komornik.

Numer akt: Km. 935 i 936/38.

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Kowalewie, Franciszek Litwin, mający kancelarię w Kowalewie, ul. M. J. Piłsudskiego nr 18, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia **3 lutego 1939 r. o godz. 10 w Piątkowie pow. Wąbrzeźno,** odbędzie się 1 licytacja ruchomości, należących do p. **Ludwiki Iwanowskiej w Piątkowie pow. Wąbrzeźno,** składających się z **jednego powozu wielkiego, amerykana na gumach, jednego powozu krytego 4 osobowego i jednego dokarda na gumach,** oszacowanych na łączną sumę zł 1.600.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Kowalewo, dnia 27 stycznia 1939 roku.

(—) LITWIN, komornik

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji lub agenturach miesięcznie 80 groszy z odnoszeniem przez pocztę lub posłańca 95 groszy „Głos Pomorza" wychodzi w poniedz., środy i piątki. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety lub zwrotu ceny abonamentu.

Wydawca B Szczuka — Zakłady Graficzne Wąbrzeźno
Redaktor odpowiedzialny: Aleksander Ledwochowski, Wąbrzeźno — ul. Br. Pierackiego 11a.
Redakcja i administracja: Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.
Redaktor przyjmuje od 10—12. — Nie zamówionych rękopisów redakcja nie honoruje i nie zwraca.
Tel. 80. ● PKO. Nr 04.252. ● Przekaz rozrachunk. 1.

CENY OGŁOSZEŃ:

Wiersz milimetrowy (na stronie 7-łamowej) . . 10 gr
na stronie 4-łamowej (w tekście) . . . . 30 gr
na stronie pierwszej . . . . 50 gr
Przy powtarzaniu ogłoszeń — odpowiedni rabat.
Dla spraw spornych jest właściwy sąd w Wąbrzeźnie.
Za terminowy druk administracja nie odpowiada.
Za zastrzeżenie miejsca pobiera się 20 proc. nadwyżki.